

#Potwierdzone_Info

nr 2/2018(26)

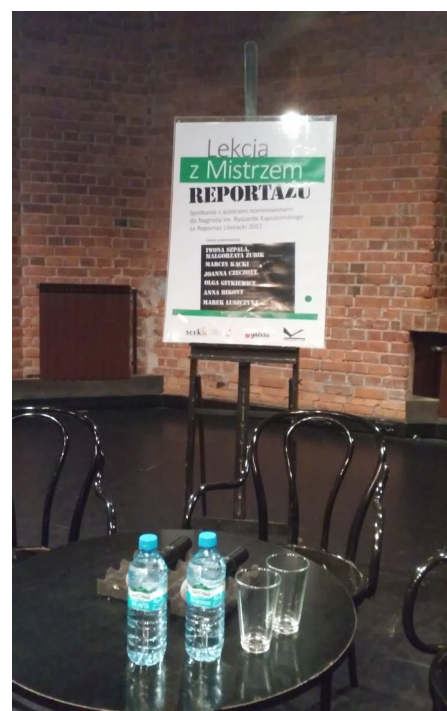


#Potwierdzone_Info

Sukces naszej Redakcji



Lekcje z mistrzem reportażu



W tym numerze:

Dobro wraca! - gala wolontariatu	3
Krótko o	6
„Spotkaniu z mistrzem reportażu	
Spotkaniu z mistrzem reportażu	9
Reporter — kim jest?	10
Jak przetrwać u Pani Marty Gugały	11
Rozbudowa drugiej linii metra	13
Napoleon Bonaparte	15
Tinderlove	22
„Petersburg. Miasto snu” – recenzja	23
Praca w teatrze – czy można pokochać to, co dopiero się poznało?	25
Gwiezdne wojny historie—recenzja	26

Napoleon Bonaparte



Jak przetrwać u...



Gwiezdne wojny historie—recenzja



Od Redakcji

Zwykle zamykamy twórczość dziennikarską w maju, ale tym razem postanowiliśmy zmienić ten zwyczaj. Być może dlatego, że w kończącym się roku szkolnym wydaliśmy mniej numerów gazetki niż zwykle i po prostu – mamy jeszcze dużo weny i energii do pisania. Być może też zmotywowało nas zdobycie II nagrody w Konkursie Wolskich Gazetek Szkolnych organizowanym co roku w XXX LO im. Jana Śniadeckiego w Warszawie – bardzo się cieszymy z tego wyróżnienia! I dziękujemy zarówno jurorom konkursu, jak i tym, którzy naszą gazetkę tworzą, czytają i w ogóle umożliwiają jej istnienie; każde wsparcie i motywacja, choćby dobrym słowem, są dla nas cenne!

Jest to numer przedwakacyjny, więc panuje w nim zupełna swoboda. Pojawiają się tradycyjne rubryki i tematy z gatunku tych poważnych, jak wolontariat.

Piszemy też o dwóch świetnych spotkaniach

z równie świetnymi reporterkami, autorkami doskonałych książek o mocno odmiennych miastach – o Petersburgu o i naszym pobliskim Żyrardowie. Zachęcamy Czytelników do sięgnięcia po obie te publikacje; może zainspirują kogoś do wakacyjnych podróży? Ale oprócz tego – objadając się lodami na cześć konkursowego sukcesu – uznaliśmy, że trzeba ożywić łamy #Potwierdzonego_Info humorem. Otwieramy więc na początek rubrykę survivalową, którą należy czytać z przymrużeniem oka! A od września być może dobrego kasprzakowego humoru będzie jeszcze więcej.

Drodzy Czytelnicy! Za chwilę WAKACJE!!!! Czy jest piękniejsze słowo w słowniku uczniów i nauczycieli??? Życzymy wszystkim efektywnego odpoczynku, poznania wspaniałych ludzi i pięknych miejsc, a także znalezienia czasu na lekturę – zarówno literatury wszelakiej, jak i naszej kasprzakowej gazetki!



DZIEJE SIĘ W KASPRZAKU — Dobro wraca! - gala wolontariatu

Dobro wraca... takim życiowym mottem kieruje się większość osób angażujących się w działania na rzecz wolontariatu. Z chęci pokazania światu, że można czynić dobro, samemu nie oczekując niczego w zamian, wyłynęła idea zorganizowania grupy tak zwanych „Ośmiu wspaniałych”. Miał to być konkurs dla nastolatków w czynieniu dobra. Pierwszą galę „Ośmiu wspaniałych” w 1993 roku zainicjowała obecna prezes Fundacji „Świat na Tak” Joanna Fabisiak. Szybko okazało się, że jest to bardzo dobry kierunek działania wolontaryjnego.

Od pierwszej edycji konkursu minęło już 25 lat, w tym roku 24 maja w Teatrze Roma odbyła się jubileuszowa gala. Dla naszej szkoły była to gala naprawdę niezwykła, ponieważ jeden z naszych uczniów, Mateusz Wietrak, został laureatem konkursu i jako chyba pierwszy w historii naszej szkoły dostał nagrodę jed-

nego z „Ośmiu wspaniałych”. Szczerze gratuluję i oby tak dalej! Na galę zostało zaproszonych mnóstwo ciekawych osób, również tych, którzy przez tyle lat są zwięzani z Fundacją. Pani Prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz wygłosiła podziękowania i gratulacje dla zwycięzców. Całą uroczystość otworzył występ Grzegorza Wilka, którego słowa napisał sam Marek Grechuta.

Dla publiczności i laureatów przygotowano wiele pokazów i występów. Odbyły się pokazy iluzjonistyczne przygotowane przez grupę Multivisual. Magia, którą artyści wprowadzili na scenie, rozlewała się po całej sali teatralnej. Wszyscy siedzieli, patrząc jak zaczarowani. Swoją obecnością zaszczylił nas



również profesor Jerzy Bralczyk; dla tych, którzy nie wiedzą, co to za osobistość, wyjaśniam, że jest to bardzo szanowany profesor polonistyki, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego i znany językoznawca. Pan profesor odpowiadał na pytania dotyczące etymologii słowa wolontariat i wolontariusz. Wszystko przebiegało w sposób bardzo humorystyczny. Na zakończenie gali Grzegorz Wilk ponownie wyszedł na scenę i zaśpiewał piosenki Wojciecha Młynarskiego pt. "Róbmy swoje", Czesława Niemena „Jednego serca”, Queen „We are the champions”. Gala zakończyła się bardzo słodko, ponieważ dla wszystkich przybyłych przygotowano pyszny tort. Warto czynić coś dobrego, a później się tym dzielić z innymi i rozszerzać ideę wolontariatu.



Agata Wąsik



DZIEJE SIĘ W KASPRZAKU — Krótko o „Spotkaniu z mistrzem reportażu”

Mieliśmy wielką przyjemność uczestniczyć w spotkaniu z niezwykle osobą, które zostało zorganizowane przez Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej. Pani **Joanna Czczott**, reporterka, przedstawiła zgromadzonej publiczności kulisy powstawania książki pt. „Petersburg. Miasto Snu” oraz dawała przydatne rady związane z pisaniem reportażu.

Bardzo nas zaskoczyło, że podczas powstawania książki o Petersburgu autorka odbyła dużo, ale za to krótkich podróży do owego miasta, najdłuższa trwała 18 dni. Nie mogła pozwolić sobie na dłuższe dlatego, że musiała wychowywać dwójkę małych dzieci. Autorka książki opowiadała, że mieszkańcy Petersburga chętnie z nią rozmawiali i pomagali w tworzeniu reportażu. Wystarczy pokazać ludziom swoje zainteresowanie i dać im mówić – twierdziła. Czasami rozmowy były spontaniczne jak na przykład rozmowa w metrze z pewną kobietą na temat zawodu, który wykonuje (sprzedaż obnośna w wagonach metra). Pani



Joanna Czczott wysiadła z wagonu metra i weszła do tego, który jedzie w drugą stronę, aby porozmawiać o handlu w metrze.

Jedną z najbardziej przydatnych rad, jakich udzieliła zgromadzonym „mistrzynie reportażu”, było to, aby zastanowić się nad swoim pierwszym czytelnikiem. Zdradziła również, że ona pisze tak jakby pisała do swoich przyjaciół. Pani Czczott opowiadała również o swoich wcześniejszych dokonaniach i o tym, że redaguje teraz czasopismo dla dzieci pt. „Kosmos dla Dziewczynek”. Napisanie ciekawego krótkiego tekstu tak, żeby zrozumiał go najmłodszy czytelnik, jest o wiele trudniejsze niż mogło by się wydawać – zauważyła.

Reporterka sprawiała wrażenie bardzo aktywnej i zaangażowanej osoby, która zna się na swoim zajęciu, ponadto chętnie dzieliła się swoimi doświadczeniami. Spotkanie było ciekawe i można było wynieść z niego bardzo dużo.







DZIEJE SIĘ W KASPRZAKU — Spotkanie z mistrzem reportażu

W dniu 30.05.2018r. w Stołecznym Centrum Edukacji Kulturalnej odbyła się Lekcja z Mistrzem Reportażu - panią **Olga Gitkiewicz**. Tematem tego spotkania była książka pt. "Nie hańbi", lecz autorka przygotowała również wiele ciekawostek dotyczących życia reportera i dziennikarza. Mistrzynie reportażu opowiedziały o procesie powstawania tej książki oraz całą historię wyszukiwania przyszłych bohaterów tego dzieła. Sposób, w jaki autorka uzyskiwała kontakt z osobami niegdyś pracującymi w Żyrardowie (bo motywem przewodnim książki jest historia zakładów Inniarskich w Żyrardowie), wydawał się być wręcz abstrakcyjny. Uczniowie naszej szkoły, którzy mieli przyjemność uczestniczyć w tym spotkaniu, zadawali pani reporterce wiele nurtujących ich pytań, na które autorka książki chętnie odpowiadała. Na koniec prelekcji pani Gitkiewicz podziękowała wszystkim za przybycie, zrobiła z gośćmi wspólne zdjęcie oraz wręczyła na rzecz szkoły książki z własnym autografem. Takie spotkania potrafią wiele nauczyć i zmienić pogląd na sprawy, które często wydają się nam być codzienne i monotonne, jak na przykład praca.

Kacper Rowicki



KASPRZAKOWA SILVA RERUM — Reporter—kim jest?

Zawód reportera jest to nic innego jak odmiana fachu dziennikarskiego. Przygotowuje on sprawozdania z bieżących wydarzeń, które następnie publikuje w prasie, telewizji, radiu, Internecie oraz we własnych książkach reportażowych. Reporter w obrębie każdego z mediów ma do wyboru wiele odmian tego zajęcia, zależnych od tematyki reportaży, którymi się zajmuje. Może być np. reporterem fabularnym, interwencyjnym, wojennym, problemowym, śledczym lub sprawozdawcą. Reportery wojenni i śledczy bardzo często narażają swoje zdrowie a nawet życie.

Reporter - status społeczny

Na pozycje w hierarchii reporterów w głównej mierze wpływa to, czym się zajmują na co dzień. W branży największym autorytetem są autorzy reportaży radiowych oraz filmowych.

Reporter - predyspozycje

W tym zawodzie najbardziej liczą się cechy osobowości. To właśnie konsekwentność w działaniach, ciekawość świata oraz ciągła chęć kontaktu z ludźmi jest niezbędna do bycia świetnym w tym fachu. Od reporterów wymaga się prawdomówności, gdyż to ona najbardziej interesuje przyszłych odbiorców. Należy posiadać również odwagę cywilną.

Reporter - droga do zawodu

Drogi do tego zawodu są różne, nie zawsze stricte związane z tą dziedziną, jednak ważne, aby były one skuteczne. W dzisiejszych czasach najlepiej jest wybrać studia w kierunku dziennikarskim. Niestety są one bardzo popularne i trudno jest się dostać na wymarzoną uczelnię. Dobrą alternatywą są szkoły prywatne, jednak jak wszystko mają one również wady, a chyba tą największą jest wysokie czesne.

Kacper Ziółek



KASPRZAKOWY SURVIVAL — Jak przetrwać u Pani Marty Guguły



W pierwszym artykule z cyklu Poradnik przetrwania dotyczącym przetrwania w naszej pięknej szkole skupimy się na pani Marcie Gugale, która uczy języka polskiego. Przetrwanie na lekcjach polskiego nie jest specjalnie trudne. Ponieważ jest to pierwszy artykuł z tej serii, wybrałem przedmiot oraz nauczyciela, u którego poradzenie sobie nie będzie trudne dla starego zjadacza szkolnego chleba, natomiast dla początkującego ucznia może wydać się pewnym wyzwaniem.

Pierwszą i najważniejszą poradą dla ucznia pani Marty Guguły będzie ELEMENTARNA znajomość twórczości oraz biografii Adama Mickiewicza. Artysta ten bowiem jest dla pani profesor swojego rodzaju ideałem życiowym. Jego twórczość idealna, a życiorys, choć składający się z niekoniecznie samych dobrych i poprawnych historii, bardzo ciekawy i motywujący do działania. Przykładem może być bardzo bogate życie towarzyskie naszego arty-

sty zawierające sporo przemocy oraz kontaktów damsko-męskich w pełnym tego słowa znaczeniu. Polski z nauczycielem, któremu poświęcony jest ten artykuł, potrafi przerazić, zadziwić i zagiąć początkujących uczniów. Jedną lekcję polskiego prowadzi sowa, na drugiej rzuca się owocami na polecenie nauczyciela. Na jednej lekcji potrafi być luźno i zabawnie, na drugiej terror, płacz i zgrzytanie zębami. Czysta różnorodność zależna od nastroju nauczyciela. Warto wspomnieć również, że nauczycielka, o której piszę, posiada suczkę wabiącą się Szyszka oraz dwa koty o nieznanym mi imionach. Informacja ta jest przydatna głównie dla osób będących przeciwnikami zwierząt. W obecności pani Guguły lepiej nie używać określeń, które obrażają wyżej wymienione zwierzęta.

Dla uczniów dostępne są nieprzygotowania, natomiast uczeń, który zgłosi nieprzygotowanie, musi się liczyć z morderczym spojrzeniem nauczycielki. Rzecz, której zawsze należy unikać, to masowe zgłaszanie nieprzygotowań. Mówiąc „masowe”, mam na myśli ponad połowę klasy. Sytuacja taka może wywołać furję oraz w skrajnych przypadkach karłą kartkówkę, którą może zrobić nauczyciel, nie zwa-



żając na nieprzygotowania (nazywa się to „pracą na lekcji na ocenę”). Sytuacja, którą przed chwilą przedstawiłem, skutkuje jedyнкą w większości przypadków.

Co zadziwiającе, umiejętności informatyczne odgrywają bardzo dużą rolę na lekcjach języka polskiego. W sytuacji, w której takie umiejętności będą potrzebne, a uczeń spełni wymagania, może on liczyć na uzyskanie stopnia rodzinnego, stając się przybranym synem, bratankiem, siostrzeńcem lub innym członkiem rodziny. Co może niewątpliwie ułatwić



Desperacka próba ratowania wizerunku - długie spodnie z bluzy

dalszą drogę nauki języka polskiego w naszej pięknej szkole. Warto również wspomnieć o zasadzie obowiązującej u większości nauczycieli. Jeżeli nauczyciel zwraca się po nazwisku, to wiedz, że jest źle.



Bardzo przydatną informacją jest również fakt, że dla pani Gugały spodnie, które odsłaniają kolana, są niedopuszczalne, bowiem kolana i wszystko powyżej należy już do strefy intymnej, a widok kolan przyprawia nauczycielkę o dreszcze.

Podsumowując, lekcje polskiego z panią Martą Gugałą nie należą do najtrudniejszych, natomiast potrafią czasami zadziwić, dlatego uważam, że po zapoznaniu się z tym poradnikiem przetrwania będzie o wiele łatwiej żyć amatorom nauki w naszej szkole

Pisał Animim, wsparcie: merytoryczny anonim.

P.S. Jako że bohaterka artykułu jest jednocześnie opiekunem redakcji gazetki szkolnej, to pozwala sobie na spopularyzowanie podobizn najukochańszych zwierzątek, o których nie wolno mówić inaczej niż w superlatywach.

KASPRZAKOWA SILVA RERUM — Rozbudowa drugiej linii metra w Warszawie

Metro w Warszawie – jedyny w Polsce system kolei podziemnej, składający się z dwóch linii: M1 i M2. Pierwszy odcinek linii M1, łączącej centrum Warszawy z jej północnymi i południowymi dzielnicami, otwarto w 1995 roku. Pełną projektowaną długość linia osiągnęła dopiero w roku 2008. Budowę linii M2, łączącej lewo- i prawobrzeżną część stolicy, rozpoczęto w 2010 roku, a pierwszy jej odcinek oddano do użytku w 2015 roku. Systemem kolei podziemnej w Warszawie zarządza spółka miejska, Metro Warszawskie. Przedsiębiorstwo na przestrzeni lat zdobyło szereg wyróżnień międzynarodowych, m.in. nagrody główne w kategoriach Najlepszy program utrzymania i Nagroda specjalna za zaangażowanie na rzecz ochrony środowiska w międzynarodowym konkursie Metro Awards 2009 oraz nagrodę główną w kategorii Najlepiej udoskonalane metro w międzynarodowym konkursie Metro Awards 2011. System metra warszawskiego stale utrzymuje bardzo wysokie oceny wśród swoich pasażerów; ankieta przepro-

wadzona we wrześniu 2014 roku wykazała, że 98%



respondentów ocenia ten system transportu jako dobry lub bardzo dobry.

Miasto stołeczne Warszawa rozpoczęło rozbudowę 2 linii metra obejmującej obecnie stacje od Dworca Wileńskiego do ronda Daszyńskiego. Obecnie w skład tej trasy wchodzi przystanki: Dworzec Wileński, Stadion Narodowy, Centrum Nauki Kopernik, Nowy Świat-Uniwersytet, Świętokrzyska, Rondo ONZ oraz Rondo Daszyńskiego. Planowana ekspansja kolei podziemnej będzie obejmowała tereny Woli oraz Targówka i okolic. Stacje Trocka, Targówek oraz Szwedzka powstaną jako gałąź od Dworca Wileńskiego, zaś stacje Płocka, Młynów i Księcia Janusza zostaną zbudowane od strony Ronda Daszyńskiego. (Stacja metra "Płocka" znajdować się będzie przy wyjściu z naszej szkoły!). Termin zakończenia planowanych zmian przypada na lata 2018/2019, a ich zakres obejmuje nie tylko rozbudowę trasy drugiej linii metra, ale także przebudowę stacji





blisko centrum. Zgodnie z decyzją środowiskową roboty budowlane i późniejsza eksploatacja metra mają być prowadzone z uwzględnieniem ochrony zieleni, bezpiecznego gospodarowania odpadami oraz minimalizowania hałasu. Obecnie Linia M2 metra to odcinek rozciągnięty na trasie 6,1 kilometra, przechodzący przez Wisłę; krótki odcinek liczy obecnie 7 funkcjonujących stacji, do końca 2022 roku ma ich być 21, a trasa będzie wynosić około 20 kilometrów.

Dworzec Wileński, budowę dwóch wentylatori, tuneli oraz infrastruktury technicznej takiej jak tory odstawcze, wejścia podziemne, windy, klatki schodowe i cała reszta istotnych elementów. Wszystkie pozwolenia zapewnione przez wojewodę mają rygor natychmiastowej wykonywalności, dlatego prace trwają nieprzerwanie, gdyż rozkopana droga bardzo utrudnia sprawną komunikację miejską, zwłaszcza

Mateusz Mrozik



DZIEJE SIĘ W KASPRZAKU — „So how could I ever refuse, I feel like I win when i lose”

Napoleon Bonaparte, człowiek znany z wielu wielkich czynów. Wielki taktyk i przywódca, otoczony wielką chwałą i szacunkiem. Jego fenomen sięga tak daleko, że po dziś dzień powstają piosenki o jego wielkości, zwycięstwach a nawet porażkach, czego przykładem jest cytat widniejący kilka linijek wyżej, zaczerpnięty z repertuaru ponadczasowego zespołu ABBA.

Początek

Urodził się 15 sierpnia 1769 roku w Ajaccio na Korsyce. Jego ojciec Carlo Maria Buonaparte był prawnikiem i dyplomata, a jego małżonka Letycja matką. Nie byli przesadnie bogaci. Z początku uczęszczał do seminarium duchownego, jednak dzięki wsparciu korsykańskiego gubernatora przeniósł się do szkoły wojskowej. Kończąc szkołę, otrzymał tytuł podporucznika i dostał przydział w artylerii. Niedługo potem zmarł jego ojciec, po którym przejął wychowanie swojego brata Ludwika. Co ciekawe, Napoleon z początku nie chciał dołączyć do rewolucji francuskiej, tylko do powstania wywołanego przez Pasquala Paolięgo. Ten jednak mu odmówił, a w późniejszym czasie był jego przeciwnikiem. Został jednak pokonany i musiał uciekać z Korsyki.



Pierwsze potyczki

Tulon

Młody Napoleon od początku lubował się w wygłaszaniu swoich poglądów. W 1793 opublikował pamflet *Le souper de Beaucaire*. Opowiada w nim o żołnierzu rozmawiającym z czterema kupcami i zgadzającym się z ich opcjami politycznymi, jednocześnie unikając ich antyrewolucyjnych uczuć. Dzieło to zostało bardzo ciepło przyjęte przez Augustyna Robespierre'a, czyli brata słynnego Maksymiliana. Z pomocą jego oraz innego Korsykanina, Napoleon został kapitanem artylerii podczas oblężenia Tulonu. Wybuchło tam powstanie rojalistów, którzy zwrócili się do flot angielskich i

hiszpańskich o pomoc. Tulon był o tyle ważnym miejscem, że znajdowała się w nim kluczowa baza floty francuskiej. Bez niej ciężko by było Francuzom konkurować z Wielką Brytanią i Hiszpanią o panowanie na morzu. Napoleon zorganizował wiele armat, dzięki którym był w stanie konkurować z nieprzyjacielem. Brakowało jednak personelu do ich obsługi. Dzięki jego staraniom wielu emerytowanych oficerów artylerii powróciło do wojska. Nadal jednak brakowało ludzi. Zorganizował więc intensywne szkolenie dla piechurów. Jego podopieczni nie byli zbyt kompetentni, co wywoływało u niego niepokój. Stworzył

plan odcięcia zaopatrzenia przez zdobycie fortów na wzgórzu blisko portu. Jednak dowódca nie pałający zbytnim entuzjazmem do tego planu wysłał tam tylko niewielki oddział, co skutkowało niepowodzeniem. Przeciwnicy natomiast, widząc zagrożenie, zbudowali w tamtym miejscu trzy kolejne forty.

Napoleon rozmieścił jedną baterię na innym wzgórzu, którego nie udało się przejąć z powodu mielizn. Z tego powodu flota nieprzyjaciela musiała się rozciągnąć na całe wybrzeże. Na rozkaz zbombardowania jednego z kluczowych fortów Napoleon ściągnął wszystkie działa, które umieścił naprzeciw fortu. Tworzono jeszcze więcej baterii. Jednak nie-

długo potem wojska koalicji zdążyły się przebić i przechwycić niektóre działa. Francuzi razem z Napoleonem wykonali kontruderzenie i udało im się wziąć w niewolę jednego z angielskich generałów. Po tym wydarzeniu rozpoczęło się główne natarcie. Napoleon został podczas niego ranny w udo. Siły wroga zostały zmuszone do odwrotu. Wtedy właśnie Napoleon, mając 24 lata, został awansowany do rangi generała brygady. Po tym wydarzeniu udał się do Włoch, by tam przejąć rolę dowódcy artylerii.



Kampania w Egipcie

Innym ciekawym epizodem z życia Napoleona była wyprawa do Egiptu. Rząd francuski, chcąc ograniczyć wpływy Anglików na morzu i utrudnić im drogę do Indii, podjął decyzję o rozpoczęciu kampanii egipskiej. Napoleon zgłosił się na ochotnika, gdyż liczył, że historia zapamięta go jako jednego z wielkich przywódców, którzy wkroczyli

do kraju piramid. Gdy armia Napoleona wylądowała na brzegach Aleksandrii, od razu pokonała Mameluków (patrz zdj.), czyli miejscowych władców przebywających na ziemiach egipskich. Zorganizował tam struktury administracyjne, zaczął współpracować z Arabami i podniósł podatki. Jednak nie to jest najważniejsze w kampanii egipskiej.

Napoleon razem ze sobą zabrał około 167 uczonych. Podczas wyprawy badacze natknęli się na tzw. Kamień z Rosetty, na którym wypisany był dekret faraona Ptolemeusza. Znów jednak nie to, co było na nim zapisane, było największym atutem tego znaleziska, tylko jak. Treść dekretu została zapisana w dwóch językach – starożytnym greckim i egipskim oraz w trzech skryptach – demotyka, greką i hieroglifami. Dzięki temu stało się możliwe odszyfrowanie tajemniczego zapisu Egipcjan. Zapoczątkowało to fascynację kulturą egipską oraz wyprawy archeologiczne do tego kraju. Bonaparte bardzo zafascynował się piramidami. Spędził nawet samotnie noc w jednej z nich. Policzyl też, że z kamienia, z którego zbudowane są trzy piramidy w Gizie, można by otoczyć Francję kamiennym murem o wysokości prawie trzech i pół metra. Napoleonowi nie udało się na długo utrzymać Egiptu. W bitwie morskiej przegrał z Anglikami i w 1801 roku musiał podpisać pokój, na prawach którego wszystkie znaleziska przeszły w ręce Brytyjczyków.

Powrót do Paryża

Zamach stanu



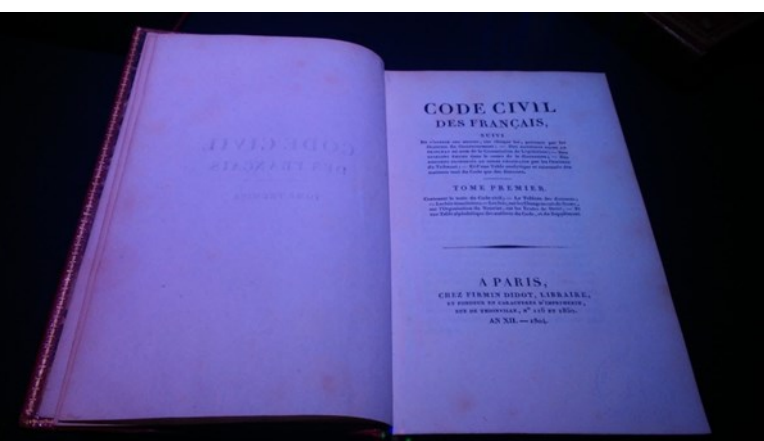
Kiedy Napoleon wraca z Egiptu, jest już mocno rozpoznawalny na całym świecie, a reżim dyktatoratu zaczyna być odrzucany przez społeczeństwo, dlatego wraz z armią dokonuje zamachu stanu. Usprawiedliwia to tym, że gdy tylko wszedł między francuskich postów, próbowali go zabić. Oczywiście była to mocno spreparowana wersja faktów. Postowie nie dali mu dojść do głosu, wykrzykując: „Precz z Tyranem”, „Cromwell” czy „Wyjąć go spod prawa”. Wtedy wraz z bratem odegrali scenę, w której to mierzył on do Napoleona ze szpadą, mówiąc, że musiałby go zabić, gdyby on chciał przejąć władzę.



Pierwszy konsul

Po zdobyciu władzy Napoleon wprowadza konsulat. Ogłasza się też pierwszym konsulem. Miał praktycznie jedyną władzę w kraju. Powołał też dwóch innych konsulów. W 1801 roku podpisano konkordat przywracający dobre stosunki między państwem kościelnym a Francją. Napoleon stworzył też Bank Francji, którego bezpośrednim następcą był Europejski Bank Centralny. Rok później ustanowił franka i narzucił go Europie. Stworzył też odznaczenie Legii Honorowej. W tym samym roku utworzył pierwszą francuską szkołę średnią, w której wszyscy uczniowie podążali jednym tokiem nauczania. Okres konsulatu przez historyków uważany jest za największy sukces epoki napoleońskiej i najwocześniejszy w dziejach Francji. ,

Kodeks Cywilny



Jest to zbiór praw i norm prawa cywilnego. Zawiera 36 ustaw i 2281 artykułów ułożonych w trzech częściach. Narzucał wyższość męża. Narodowość dzieciczyło się po ojcu. Wprowadzał też możliwość

rozvodu, jednak na zasadach, które nie spodobałyby się żadnej dzisiejszej feministce. Mąż mógł wnieść pozew o rozwód, gdy żona go zdradzała, lecz w odwrotną stronę tylko wtedy, gdy kochanka męża była utrzymywana we wspólnym domu. Kobiety nie mogły też rozporządzać majątkiem.

Cesarz Francuzów

Napoleon, jako że był żądny władzy, zorganizował ogólnokrajowy plebiscyt. Dzięki jego wynikowi uzyskał poparcie narodu na koronację na cesarza. Msza koronacyjna odbyła się 2 grudnia 1804 roku w Paryżu w katedrze Notre-Dame. Według legend Bonaparte wziął koronę z rąk papieża i sam koronował się na cesarza.

Wojna z Rosją

Przyczyny

Cesarz Napoleon podbił prawie wszystko na kontynencie europejskim. Jedynymi ważniejszymi państwami, które się temu opierały, była Rosja i Wielka Brytania. Jako że był bardzo ambitnym człowiekiem, a wyspa nad jego głową pozostawała cały czas niezdojta, zarządził blokadę kontynentalną tego państwa. Rosja za nic miała sobie ustalenia Napoleona. Część arystokracji rosyjskiej uważała przymierze z Bonapartem za dyshonor. Mało tego, Rosjanie podczas operacji Francuzów na pół-

wyspie iberyjskim zobowiązali się trzymać Austrię w szachu. Jak wiadomo były to tylko puste obietnice. Okazało się, że dla dwóch ambitnych carów jedna Europa jest za mała. Do starcia z Rosją Napoleonowi udało się zgromadzić około 600 000 żołnierzy i 1300 armat. Naprzeciw Francji miało stanąć początkowo około 420 tysięcy żołnierzy i 900 armat.

nie tylko armia broni terytorium, ale i terytorium broni armii”. Po zajęciu spalonej Moskwy zdecydował, że spędzi w niej zimę. Szybko jednak zmienił zdanie ze względu na brak żywności, warunki atmosferyczne i wysoką śmiertelność swoich żołnierzy. Wtedy właśnie, podczas odwrotu, atakowała ich regularna armia rosyjska i partyzantka.

Cena wojny

Po zakończonej wojnie z Rosji powróciło około 100 000 osób. Było to duże osłabienie dla wielkiej armii Napoleona. A widząc to osłabienie, Francuzi (i nie tylko oni) nabierali chęci pozbycia się uciążliwego człowieka raz na zawsze.

Bitwa Narodów

Po sromotnej porażce cesarza zawiązała się kolejna koalicja antyfrancuska. Należały do niej: Austria, Prusy, Rosja i Szwecja. Bonapartemu udało się zebrać ponad 150 tysięcy żołnierzy, jednak siły wroga były ponad dwukrotnie wyższe. Z początku Napoleon wygrywał pomniejszych bitwy, lecz gdy nie zdobył Berlina, musiał zacząć się wycofywać. Rozpoczęła się największa bitwa w dziejach wojen Napoleońskich. W trakcie jej trwania zginął jedyny obcy marszałek, ks. Józef Poniatowski, który utonął w rzece. Napoleon przegrał. Podpisał bezwarunkową kapitulację 6 kwietnia 1814 roku i został zesłany na Elbę.



Przebieg

Na samym początku wydawało się Napoleonowi, że szybko – w dwóch, może trzech bitwach zwycięży i wróci do domu. Rosjanie jednak nie wystali przeciw niemu od razu całej armii, by stoczyć wielką walną bitwę. Odbyły się dwie bitwy. Pod Smoleńskiem i Borodino. Rosyjski feldmarszałek Kutuzow jednak kontynuował odwrót swojej armii i palił za sobą ziemię. Napoleon, nie zwracając na nic uwagi, gnał przed siebie, zapominając, że „w Rosji

100 Dni Napoleona

Napoleon nie zamierzał spędzić reszty życia na wyspie, więc 26 lutego 1815 roku uciekł z niej i wkroczył do Francji 1 marca.

Waterloo

18 czerwca 1815 roku doszło do ostatniej bitwy cesarza Francuzów. Po dwóch zwycięstwach stanął oko w oko z księciem Wellington. Bitwa wydawała się wygrana, jednak w najmniej spodziewanym momencie na pomoc Anglikom ruszyła armia Blüchera. Jest to symboliczny koniec Napoleona.

Wellington

Ciekawą osobistością jest Arthur Wellesley, książę Wellington. Był to jeden z przeciwników Napoleona, a jednak uratował mu życie, mimo że chwilę wcześniej pokonał go pod Waterloo. Mianowicie po bitwie Prusacy chcieli postawić Bonapartego przed plutonem egzekucyjnym. Tłumaczyli się tym, że to człowiek wyjęty spod prawa. Wellington natomiast, mimo wielu nacisków, postanowił zachować go przy życiu. Na jego cześć stolica Nowej Zelandii otrzymała nazwę Wellington. W Kanadzie na jego ulicy znajduje się parlament. Kalosze po angielsku to właśnie wellingtons.

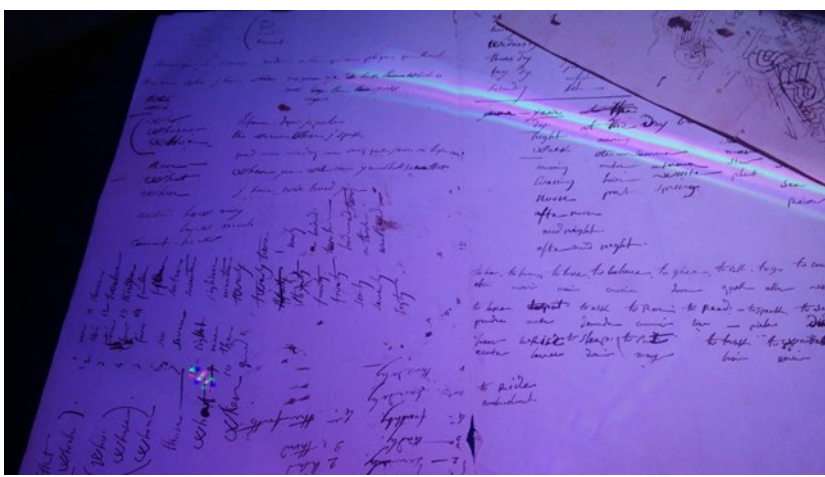
Balonowa porażka

Andrew Roberts wysnuł teorię, że winą porażki pod Waterloo jest brak zwiadu powietrznego. Kiedy Napoleon doszedł do władzy, spostrzegł potencjał w balonach. Liczył nawet, że dzięki nim uda mu się dokonać inwazji na Wielką Brytanię. Sophie Blanchard powiedziała jednak Bonapartemu, że ten plan nie może się powieść ze względu na zbyt silne porywy wiatru. Napoleon zarzucił wtedy jakiegokolwiek działania mające na celu wykorzystywanie balonów do celów wojskowych. Gdyby w bitwie pod Waterloo miał dostępny choć jeden balon, mógłby spostrzec pojawienie się drugiej armii i zacząć się wycofywać w odpowiednim momencie.

Zestanie na wyspę Świętej Heleny

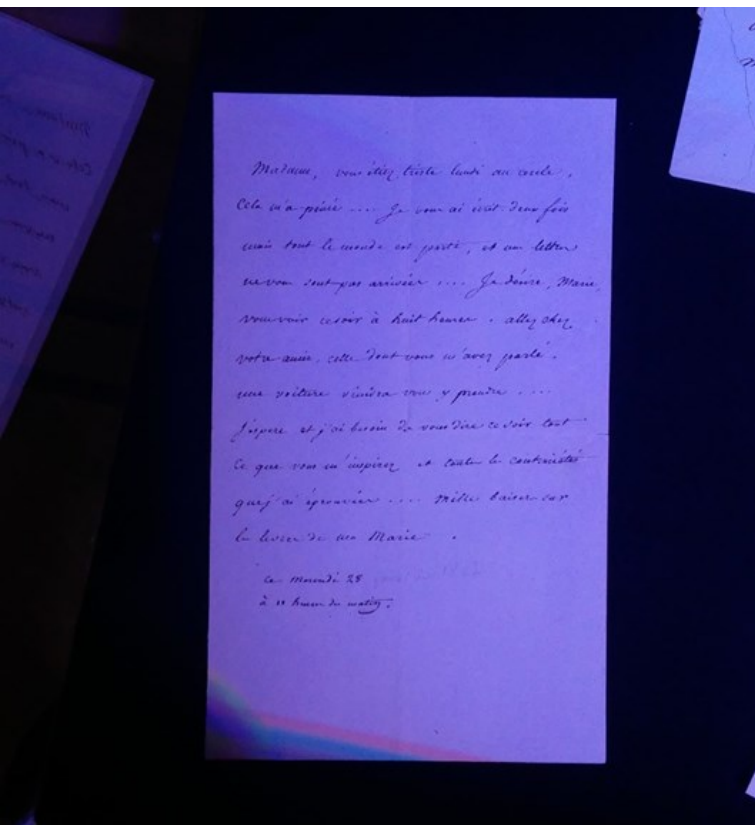
Nauka angielskiego

Gdy Napoleon przybył na wyspę Świętej Heleny, był „więźniem zamkniętym w obcym języku”. Po trzech miesiącach zdecydował się nauczyć języka angielskiego. Zdania, które zapisywał w swoim pamiętniku, są przejawem frustracji, jaka go dopadała



ła na wygnaniu. Zapiski sugerują, że myślał dużo o swojej rodzinie.

Napoleon a kobiety



Jego pierwszą żoną była Józefina de Beauharnais. Listy miłosne do niej uważane są przez Francuzów za najpiękniejsze. Związek ten był burzliwy. Zarówno Napoleon jak i Józefina byli o siebie chorobliwie zazdrośni. Zarówno on jak i ona mieli wielu partnerów na boku, co nie podobało się żadnej ze stron. Jako że Józefina nie dała mu potomstwa, a Napoleon chciał umocnić swoją dynastię, 15 grudnia 1809 roku para wzięła rozwód. Napoleon wziął za drugą żonę Marię Ludwikę. Ta urodziła mu syna. Poza tym Cesarz miał wiele kochanek. W tym gronie by-

ła też i Polka – Maria Walewska. Z początku nie wyrażała zgody na zostanie metresą, jednak naciski ze strony „patriotów”, którzy namawiali ją do cudzołóstwa „dla dobra Polski”, w końcu poddała się.

Śmierć Napoleona

Napoleon zmarł 5 maja 1821 roku o 17:49. Został pochowany w Kościele Inwalidów. Domniemano, że cesarz został otruty arsenikiem, jednak badania z 2007 wykluczyły tę możliwość i jako przyczynę śmierci zdiagnozowano zaawansowanego raka żołądka.

Dominik Poślada



MIĘDZY NAMI INFO-KASPRZAKAMI — Tinderlove

Nawet patrząc na społeczność naszego technikum, można stwierdzić, że w branży IT panuje ogromna przewaga płci męskiej. Trudno jest znaleźć drugą połówkę, która miałaby zainteresowania podobne do nas, przyszłych informatyków. Tak moim męskim okiem patrząc, gdy szedłem tutaj do szkoły, pomyślałem: może znajdę kogoś pięknego z mózgu w tym Kasprzaku, kogoś, z kim będę mógł pogadać o wszystkim i będzie mi się podobał z wyglądu. Niestety w szkole mogę ponarzekać na nie zawsze działający Internet oraz brak dziewczyn w moim stylu.

Poszukiwania w innych szkołach są niezbyt wydajne, poza tym powiedzmy sobie szczerze, dużo osób dojeżdża do szkoły praktycznie spoza Warszawy. Każdy z nas potrzebuje też czasu na przyswojenie materiału z lekcji lub na odrobienie pracy domowej. Ludziom w szkole średniej brakuje czasu na rozrywkę. Żyjemy w ciągłej nostalgii, normalnie jak Tamagotchi, czyli jeść (wiedzę), pić (herbatkę), spać.

Potrzebowałem czegoś, co pomoże rozwiązać odwieczny problem z poszukiwaniem odpowiedniej kandydatki, z którą mógłbym podzielić czas oraz kawałek swojego serca. W wieku XXI królują portale społecznościowe oraz komunikatory internetowe, co idzie za tym, także portale randkowe. Mimo że akurat moi znajomi mieli złe wspomnienia z Badoo, postanowiłem założyć konto na Tinderze. Szczerze, to

nie takie proste jest znaleźć swoją parę na tym portalu. Zasada uzyskiwania par jest bardzo logiczna. Do danej osoby, która nam się podoba, możemy napisać tylko wtedy, gdy dana osoba nas zaakceptuje. Często na tych portalach da się znaleźć ciekawe osobowości, które wpadają w oko same z siebie. W profilu bardzo ważne są zarówno nasze zdjęcia, jak i ich opisy. Przez dwa miesiące udało mi się wyserduszkować około 20 par. Niestety te pary są jak niestabilne dystrybucje Linuxa. Dzisiaj są, a jutro już może ich nie być.

Owszem, super jest popatrzeć na ładne dzieła sztuki, nie wychodząc z domu, ale gdy już masz tę parę, to trzeba odezwać się do tej osoby z nowej pary. Ambitne znajomości nie rozpoczynają się od "hej, co tam?", tylko np. od poetyckiego podrywu albo komplementu, ale nie typu "eee Mała fajne masz balony". Takim to sposobem można utrzymać dobry, długi kontakt z dziewczynami. Aby zwiększyć sobie szanse w kobiecym świecie, zacznij oglądać seriale z popularnej platformy Netflix; musisz też lubić różne smaki włoskiego dania o nazwie pizza. Okazuje się, że ponad 70% młodych osób lubi zajadać się pizzą oraz oglądać dobre zagraniczne seriale. Sporo szanujących się dam lubi ambitnych facetów, których zainteresowanie nie

kończy się tylko na odhaczaniu kolejnych zdobyczy. Pamiętaj, że nie każdy klucz pasuje do każdego zamka oraz nie ma kobiet takich jakie występują w grach komputerowych. Życie jest jedno, szybko można je stracić, np. pałac 420 z nowo poznaną koleżanką. Sporo osób na Tinderze podaje nieprawdziwy wiek, np. młode niedoświadczone i niepełnoletnie panny szukają pełnoletnich księciów, co im papieroski i alkohol zapewnią. Co ciekawsze złośliwe żony potrafią się podszyć pod swoich mężów, by sprawdzić ich wiarygodność, czy przypadkiem mąż żony nie zdradza z kimś na boku. Taka sytuacja potrafi też być odwrotna.

Ze względu na to, że zawieranie znajomości przez Internet to temat tabu, postanowiłem nagrać film, który akurat idealnie pasuje do tematu tego artykułu.

Link do filmu:

<https://www.youtube.com/watch?v=T8555YAu73Y>

Daniel Ryniec

PO LEKCJACH – KSIĄŻKA — „Petersburg. Miasto snu” – recenzja

Gdy przychodzi nam opisać Rosję, zazwyczaj nie odnosimy się do niej zbyt pozytywnie. Widzimy w niej agresora, wielkiego potentata napojów alkoholowych i kraj daleko w tyle za Zachodem zarówno w kwestii techniki, jak i kultury. Joanna Czczott, autorka książki „Petersburg. Miasto snu” – swoistego przewodnika po historii Petersburga, stara się obalić niektóre mity na temat tego kraju, a w szczególności miasta.

Potocznie mówi się, że Petersburg to miasto zbudowane na błocie. Wydawać by się mogło, że autorka najwyczejniej w świecie powie „Nie, to nie tak, to

tak i tak ...”, jednak na pierwszej stronie pierwszego reportażu pierwszym, co zauważy-

my, jest opowieść o ślubie dwojga osób i dziwna nostalgiczna pieśń. Jesteśmy prowadzeni przez historię kilkorga ludzi, którzy poświęcili swoje życie, walcząc z bezdusznym systemem o pamięć. Mit obala się sam; my go obalamy w sobie jakby prowadzeni za rękę przez autorkę. Udajemy się w podróż przez kil-



Joanna Czczott
Petersburg
Miasto snu

ka epok. Widzimy młodego ambitnego cara Piotra I, próbującego na siłę edukować naród i spełniającego swoje w większości nierealne marzenia, by niedługo później zobaczyć trud tysięcy ludzi, którzy musieli je spełnić. Podkreślane są też cierpienia wielu następnych pokoleń żyjących w tym „mieście, które by przetrwać, żywi się swoimi mieszkańcami”. Autorka pokazuje nam duszę Petersburga. Arystokrację, która straciła swoje wielkie znaczenie na przestrzeni wieków, bagatelizowanie problemów, które przerażają się w katastrofy oraz życie ludzi zamieszkujących to miasto współcześnie: od prostych sprzedawców w metrze, przez bananowe dzieci, na komunikacjach kończąc.

Książkę czyta się bardzo szybko. Jest napisana językiem, który czasami przypomina naukowy, lecz wydaje się zrozumiały dla każdego. Autorka nie zasypuje nas suchymi faktami, tylko wplata je w ciekawszej

formie między wiersze, w historię różnych ludzi, a niekiedy tylko w przypisy. Mimo przystępnej treści i dynamiki w niej zawartej książka nie jest do polecenia każdemu. Osobom zwracającym uwagę na ścisłe i obszerne „encyklopedyczne” przedstawienie informacji książka raczej się nie spodoba. Tym, którym wystarczy wiedza już posiadana, szanujących każdą wolną chwilę i nie interesujących się detalami historycznymi czy socjologicznymi, też może nie przypaść do gustu. Jednak dla ciekawego świata człowieka sprawa rysuje się zgoła odmiennie. Jeśli nie miało się do czynienia jeszcze z reportażami, „Miasto snu” może być dobrym początkiem. Zachęcam do przeczytania szczególnie tych, którzy mają odrobinę czasu wolnego i chcieliby dowiedzieć się o świecie czegoś nowego.

Dominik Poślada

PO LEKCJACH – HOBBY —

Praca w teatrze – czy można pokochać to, co dopiero się poznało?

Nie dalej niż pięć czy sześć lat temu dostałem propozycję zagrania w pewnej sztuce w gminnym teatrze. Jak się szybko okazało, teatr ten istniał już ładnych parę lat i miał sporo sztuk za sobą. Grupa teatralna szybko się powiększyła do takiej liczby członków, że pewnego dnia postanowiliśmy rozpocząć jednocześnie dwa spektakle. Oczywiście udało się.

Przez cały czas od kiedy gram w teatrze, nie tylko gminnym, za każdym kolejnym spektaklem narastało we mnie uczucie euforii. Nigdy wcześniej nie miałem do czynienia z teatrem, co najwyżej kilka w życiu wyjść z klasą. Natomiast teraz, gdy o tym myślę, zauważam, że każdy kolejny spektakl daje mi dużo satysfakcji.

Praca w teatrze nie jest prosta. Jest dość trudna i męcząca, zwłaszcza gdy ma się profesjonalnego reżysera, który wciąż zwraca uwagę na to, co jest źle i co jak powinno być zagrane. Nieustannie słyszę mojego reżysera i jego ciągłe przerywniki „Więcej życia!”, „ Myśl o tym, co grasz” albo „Aktor gra od początku spektaklu do jego zakończenia i nigdy nie wychodzi z roli!” To tylko niektóre z jego wypowiedzi. By wykonywać tę żmudną pracę (żmudną, bo nauka grania niektórych sztuk może trwać pół roku, ponad pół roku, a nawet rok), trzeba silnej woli i samozaparcia, które najczęściej bierze się z „miłości” do tego hobby. A więc jednak. Da się pokochać to, czego się dotychczas nie znało. Nie zrazić się po kilku pierwszych próbach i nie poddać się,

tylko dotrwać do końca, wystawić sztukę po dzieśnięć albo i po dwadzieścia razy w ciągu kolejnego roku i odnaleźć dalsze uwielbienie i energię do tego, by wpakować się w kolejną sztukę teatralną, wystawić ją i... wpakować w naukę kolejnej.

Trzeba też się liczyć z tym, że pewnego dnia otrzymamy krótką wiadomość zaadresowaną do nas: „Zachorował nam aktor, jutro o 17 wystawiamy, zastąpisz go, zwolnimy cię z zajęć szkolnych, próba o 10”, no i masz jeden dzień, by opanować jedną rolę. Na szczęście nie długą i mało wymagającą, bo dłuższej by się nie dało, ale jednak. Radź sobie z tym. Pewnie jeszcze nie raz będziesz miał taką sytuację, a kiedyś to ty będziesz mógł sobie pochorować i dać komuś robotę w postaci zastąpienia cię w sztuce.

Gra w teatrze ma wiele zalet. Aspekty pracy i rozwijania się w nim będą wam towarzyszyły przez długi czas. A jakie to są zalety? Część może już wynioskowaliście, a część podam wam poniżej.

Kluczowym elementem w pracy aktora jest stałe polepszanie swoich dawnych i nowych umiejętności oraz zdobywanie wiedzy, która przydaje się też i w życiu codziennym. Każdy z was chciałby zapewne dobrze wypaść na rozmowie o pracę? W takim wypadku przyda się rozległa wiedza dotycząca mowy ciała. Nie chcecie przecież wyjść na przestraszonych. W celu zdobywania umiejętności i wiedzy nie wystarczy samo przychodzenie na próby w tym

samym teatrze. Warto się zapisywać na warsztaty teatralne i różnego rodzaju projekty, również teatralne, na jakie tylko możecie. Byłem już na wielu takich wydarzeniach i powiem wam, że warto.

Teatr otwiera. Duszę i ciało, czy co tam chcecie. Umiejętność stania na scenie i jak to zdarza mi się mówić „Mieć tych wszystkich widzów w (nosie)” - innymi słowy, mieć ich w szerokim poważaniu, nie zauważać tego, że tam są i nie stresować się ich obecnością, lub przeciwnie, zyskiwać wtedy więcej pewności siebie; ułatwia nam to występowanie przed ludźmi nie tylko w trakcie spektaklu. Przemówienie publiczne? Ot, błahostka i dziecięca igraszka. Pewność, którą zaczniecie czuć po wejściu na scenę

po wielu spektaklach, spowoduje, że występując publicznie, poczujecie się jak w domu.

Oczywiście warto wspomnieć o „fejmie”. Na pewno niejedna z osób czytających ten tekst nie miałaby nic przeciwko, albo nawet chciałaby zobaczyć swoje imię i nazwisko np. na plakacie jakiejś wielkiej sztuki albo i gdzieś w gazecie.

Jak widać praca w teatrze przynosi całe mnóstwo pozytywów. Ale też wiele wymaga, mimo tego jednak bardzo polecam to hobby.

Janek Nowodworski

PO LEKCJACH - FILM — Han Solo – Gwiezdne Wojny Historie

Pewnie wielu fanów (tak jak i ja) czekało na ten moment, żeby znowu zobaczyć na ekranie „legendarnego” przemytnika Hana Solo. Wreszcie się doczekaliśmy; 25 maja 2018 roku odbyła się premiera „SOLO”wego filmu Hana umieszczona w podserii Historie. Naszego bohatera poznaliśmy w IV (chronologicznie) części Star Wars, a musieliśmy się z nim pożegnać 3 lata temu, kiedy to zobaczyliśmy w pewnym sensie „spektakularną” śmierć owego bohatera. Dobra, ale wystarczy już opowiadań... Sam film stanowi wytłumaczenie, jak przemytnik stał się takim, jakiego go poznaliśmy i jak on sam poznał



wszystkich swoich kompanów (Chewbaccka i Lando Calrissian). Obsada filmu przedstawia się następująco: Alden Ehrenreich (Han Solo), Joonas Suotamo (Chewbaccka), Donald Glover (Lando Calrissian), Woody Harrelson (Tobias Beckett), Paul Bettany (Dryden Vos). Oczywiście



ście, jak można było się domyśleć, skoro jest to film o przygodach MŁODEGO przemysłowca, nie zobaczyliśmy w tej roli Harrisona Forda, dlatego moim zdaniem Alden miał bardzo trudne zadanie: musiał odegrać rolę na tyle dobrze, aby zachować poziom postaci – czy mu się to udało, ocenicie sami.

Bez większych spoilerów mogę powiedzieć, że fabuła i towarzyszące jej wątki są mało wciągające (wątek miłosny bohatera, w którym każdy fan wie, jak to się skończy – słabe zagranie jak na mój gust). Los głównych bohaterów także wydaje się oczywisty, a postaci drugoplanowe nie przyciągają do siebie uwagi, przez co widz nie przejmuje się nimi. Z drugiej strony trzeba pogratulować tego, że kolejnemu filmowi z tej podserii udało się zachować to co



najważniejsze, a mianowicie spójność między kolejnymi częściami głównej chronologii. Jest on też o tyle fajny, że nie ma w nim typowego obrazu świata Gwiazd-

nych Wojen – walki na miecze świetlne, żądz władzy nad galaktyką; reżyser pokazuje widzowi, jak wygląda druga strona monety, jak wygląda świat, który nie jest zaangażowany w wojnę – przemysłowcy, kartele, syndykaty. Te wszystkie rzeczy na czele z grą w Sabacca, czyli słynną grą w karty, w której – jak wiemy ze zwiastunów – uczestniczą Han i Lando, pokazują prawdziwy potencjał filmu. Muzycznie film jest lepszy od dwóch poprzedników sagi. Muzyka tutaj odgrywa istotniejszą rolę i choć często niestety jest w tle, jak w części VII i VIII, to



pojawia się więcej momentów, gdzie może wybrzmieć i zbudować dobrą atmosferę.

Moim zdaniem film zasłużył na ocenę 5/10 ze względu na słabe wątki oraz wytłumaczenie niektórych momentów. Czytelniku, jeśli jeszcze nie byłeś na seansie, to polecam pójść; mimo wszystko film jest godny uwagi.

Mateusz Wietrak